Nr. 43 Kraków, środa 13 lutego 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Wszechpolska platforma.

Wszechpolacy odbyli we Lwowie w dniach 2 i 3 b. m. zjazd partyjny, którego uchwały »Słowo polskie« dopiero po tygodniu zamieściło. Uchwały te stanowią przedwyborczą platformę stronnictwa narodowo-demokratycznego, zawierają bowiem cały *Speiszettel* haseł, pod któremi wszechpolacy ruszyć zamierzają do walki wyborczej. Oprócz znanego ich hasła rozszerzenia autonomii zawiera ten ich »program« różne propozycye co do reformy administracyi, pozostające daleko w tyle poza Koerberowskim projektem — oraz projekt sejmowej reformy wyborczej. Ten ostatni punkt jest najważniejszy z całego »programu« wszechpolskiego i dlatego przytoczymy go dosłownie:

„Wnioski w sprawie reformy wyborczej sejmowej mają zmierzać do tego, aby dwie trzecie części sejmu były wybierane w drodze powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania wedle analogii wyborów do Rady państwa ze skróceniem czasu osiadłości do 6 miesięcy, pozostała zaś jedna trzecia część sejmu winna, wedle przekonania zjazdu, składać się z dotychczasowych wirylistów i z posłów, wybieranych bezpośrednio przez wyborców najwyżej wykształconych i najwyżej opodatkowanych“.

A więc panowie narodowi demokraci (?) w swojej demokratyczności nie idą nawet tak daleko, jak poszedł rząd austryacki; domagają się pozostawiania przywilejów wyborczych, nierówności wyborczej, kuryi uprzywilejowanej...

Z takim programem stają tedy do walki panowie wszechpolacy, pod takiemi hasłami chcą ubiegać się o głosy wyborców... Oczywiście wiedzą o tem dobrze, że na taką przynętę niewiele głosów zdołają złapać. I siłę swą nie na programie swym zasadzają, lecz na demagogii, na podbechtaniu dzikich instynktów, na pomocy ze strony »rady narodowej« w postaci gwałtu i szwindlu wyborczego.

To jest właściwy ich program wyborczy...

Z ruchu przedwyborczego w Austryi.*)

Takie same dążności koncentracyjne, jak między Niemcami, ujawniły się dotąd tylko między Czechami. Naród czeski rozdzielony jest na więcej jeszcze stronnictw, niż Niemcy. Pomijając socyalnych demokratów, **którzy w usiłowaniach** kompromisowych **nie wchodzą w rachubę, będą ubiegać się o mandaty czeskie: staroczesi, młodoczesi, narodowi socyaliści, radykali, realiści, klerykali (głównie na Morawach), agraryusze konserwatywni i postępowi, feudali i t. d.; każde zaś stronnictwo, co w życiu politycznem burżuazyi jest naturalnem, usiłuje przelicytować drugie w hasłach politycznych i ekonomicznych.**

Ciekawem jest zmartwychwstanie polityczne staroczechów. Od swej decydującej klęski w roku 1900 zachowali oni tylko kilka placówek publicznych, a to w sejmie czeskim i praskiej Radzie miejskiej, mniej zaś w sejmie morawskim. Niedobitki ich grasowały jeszcze w Izbie panów, gdzie np. dr Mattusz był jednym z najzaciętszych wrogów reformy wyborczej.

Dekadencya polityczna młodoczechów w ostatnich latach, szczególnie od czasu b. ministra Kaizla (w gabinecie br. Thuna), nietylko wyprowadziła na powierzchnię życia publicznego w narodzie czeskim różne partye radykalne i prawnopaństwowe, ale dodała niedobitkom staroczeskim odwagi do ponownego ubiegania się o mandaty, co ujawnia się w układach z ostatnich dni. Stronnictwa zaś radykalne, które jednomyślnie zwalczały reformę wyborczą nie dla istoty samej, ale ze względu na rzekome pokrzywdzenie narodu czeskiego przy podziale mandatów, mają nadzieję ubiedz młodoczechów w rywalizacyi o polowanie na mandaty, licząc na popularne hasła swoje w kierunku usamodzielnienia krajów korony św. Wacława.

Młodoczesi z góry są przygotowani na to, że nie zdołają zatrzymać dotychczasowego stanu posiadania. Główną ich troską są okręgi wiejskie, gdzie ludność z natury rzeczy idzie za hasłami, rzucanemi przez agraryuszów obydwu kierunków, podczas gdy w miastach zaakcentowanie ostrzejszego tonu chociażby przez okres wyborczy może jeszcze utrzymać ich szanse. Dlatego chętnie przyjęli dążenia do porozumienia się z wszystkimi konkurentami, wyjąwszy agraryuszów, z którymi — jako stronnictwo przeważnie miejskie — w hasłach ekonomicznych konkurować nie mogą.

Przed kilku dniami pisma już doniosły, że porozumienie co do rozdziału mandatów miejskich przyszło do skutku; okazuje się jednak, że zawcześnie przyjęto jako fakt dokonany chęć zbliżenia się. Główny organ młodoczechów „Narodni Listy“ ogłaszają na podstawie autorytatywnej informacyi, że wiadomość, jakoby już ukończona była koncentracya młodoczechów, staroczechów i radykałów w sprawie rozdziału okręgów miejskich, jest nieprawdziwą. Rokowania jeszcze nie zostały ukończone.

Jeżeli więc nawet co do miast, gdzie zawody są mniejsze, nie przyszło do zgody, to tem mniej może ona przyjść do skutku co do okręgów wiejskich, gdzie agraryusze mają o wiele silniejszą pozycyę. W dodatku pomijają wszystkie burżuazyjne stronnictwa czeskie współubieganie się socyalistów, którzy nieskrępowani żadną koncentracyą wystąpią wszędzie przeciw zjednoczonym czy rozdzielonym partyom.

Charakterystycznem jest wystąpienie feudałów pod nową postacią. Wyrzuceni ze swej kuryi, gdzie hasła narodowe i ekonomiczne były zbyteczne, rzucili się szlachcice na okręgi wiejskie, występując jako kandydaci z programem agrarnym i katolickim. Zapominają oni, że interes rolnika małego jest zupełnie różny od ich interesu jako wielkich rolników, a liczą na swe stanowiska, na swe bogactwa, no — i na pomoc z góry. W każdym razie pocieszającym i pociesznym jest widok hrabiów Kolowratów, Deymów, Bouquaów itd. ubiegających się o łaskawe względy pp. wyborców, na których dotąd spoglądali z wysokości swoich uprzywilejowanych kuryj.

Mniej zaciętym niż nawet w okresie systemu kuryalnego zapowiada się bój między Słoweńcami. Dotąd walczyli o mandaty klerykali i liberali, z których pierwsi popierali, drudzy zwalczali reformę wyborczą. Klerykali mają za sobą masy ludowe w Krainie, Karyntyi i południowej Styryi, liberali zaś pozostali jak na oazach w kilku miastach. O szansach wyborczych liberałów świadczy najwymowniej fakt, że przywódcy ich Tavczar i Ferjancicz nie kandydują, zostawiając walkę młodszym siłom, które nie dorosły takiemu demagogowi klerykalnemu jak Sustersicz. Klerykali zdobędą większą część mandatów z tą samą pewnością, z jaką zdobyli sejm kraiński.

Mały ruch przedwyborczy objawił się dotychczas wśród Włochów w południowym Tyrolu, w Tryeście, w Gorycyi i Gradysce. Włosi w ogólności mają jednolity program polityczny, którego głównem znamieniem jest obrona narodowa przeciw Niemcom względnie Słoweńcom. Ale i oni nie zdołali uchronić się przed powstaniem partyi klerykalnej, która specyalnie na Pobrzeżu niweczy dążności narodowe na rzecz międzynarodowego ultramontanizmu.

Jeżeli ogólny zarys burżuazyjnych przygotowań wyborczych daje zajmujące widowisko walk, nie o programy wielkie, lecz najczęściej o rzeczy lokalne bez znaczenia dla państwa, a nawet bez wielkiej wagi dla danego narodu, tem ciekawszemi są fazy tej walki odnośnie do specyalnych frakcyjek i osób. W Wiedniu n. p. chce kandydować prezydent ministrów br. Beck w jednym z okręgów śródmieścia.

Partya socyalno-demokratyczna w okręgu tym kandydata nie stawia, gdyż jakiekolwiek powodzenie jest wykluczone; antysemici z kurtuazyi dla bar. Becka rezygnują z możliwego dla nich do zdobycia mandatu; postępowcy są zanadto eunuchami politycznymi, aby mieli odwagę konkurować z ministrem; pole zalegają tylko bezimienne i bezuadziejne chorągiewki radykalne, które dla honoru sztandaru chcą bodaj demonstrować, że nie mają wprawdzie wyborców, ale kandydata mają.

Weźmy np. okręg Gottschee w Krainie. Dla mieszkających tam 20.000 Niemców wywalczono mandat, a jako rekompensatę musiano dać Słoweńcom w Styryi jeszcze jeden mandat. Jakiż użytek robią Niemcy z tego mandatu? Ofiarują go ks. Auerspergowi, który w nienawistny sposób występował w Izbie panów przeciw reformie wyborczej...

Pod takiemiż auspicyami wchodzi burżuazya wszystkich narodów w Austryi do walki o mandaty na podstawie równego prawa wyborczego. Ani jednej myśli przewodniej, ani jednego pozytywnego postulatu, mającego znaczenie obszerniejsze, ale za to buńczuczny ton przeciw socyalistom, śmieszne groźby przeciw Węgrom i wzajemne wymyślanie na niewyczerpany temat narodowościowy.

*) Zob. „Naprzód“ z 10 b. m.

Gwałty przedwyborcze.

Niesłychane bezprawie starosty wielickiego.

Dnia 10 b. m. miało się odbyć w Wiśniowej (powiat Wieliczka) zgromadzenie ludowe, na które zeszło się mnóstwo ludzi z całej okolicy. Przed rozpoczęciem się zgromadzenia żandarmi zaaresztowali bez powodu zwołującego tow. Tadeusza Kowalskiego, słuchacza filozofii, i odwieźli do starostwa w Wieliczce, gdzie przytrzymano go przez całą noc. Rano wypuszczono go na wolność i obdarzono na drogę następującym ukazem:

„L. 3886. Wieliczka dnia 11/II 907. Do p. Tadeusza Kowalskiego, słuchacza filozofii w Podgórzu. Zakazuję Panu jako małoletniemu brania udziału w zgromadzeniach politycznych w tut. powiecie i występowania na nich jako mowca. W razie niestosowania się do niniejszego zakazu podpadnie Pan ukaraniu z § 11 rozp. ces. 20/4 1856 dzup. Nr. 96. Przeciw temu zakazowi służy rekurs do c. k. Namiestnictwa w 14 dniach licząc od dnia następnego po doręczeniu, rekurs ten jednak ze względów publicznych nie ma mocy wstrzymującej. C. k. Starosta:
Szczerbiński.“

Rzecz oczywista, że tow. Kowalski do tego ukazu się nie zastosuje i nie ma potrzeby do niego się zastosować, gdyż ukaz ten jest od początku do końca bezprawiem. Przedewszystkiem bowiem **ustawa o zgromadzeniach nigdzie, w żadnym paragrafie nie zabrania niepełnoletnim udziału w zgromadzeniach politycznych.** A dalej: sądzenie i karanie wszelkich

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym.

LEON FRAPIÉ.

OCHRONKA.

22

To samiczka, matka zjedzonych ptaszków, siedzi na gałązce przy pustem gniazdku i poznaje Mistrigi. Przesyła mu okrzyk, jakby przeciągłe kui, kui, ale nie! to okrzyk, który powtórzyć się nie da i który znaczyć musi: „oddaj mi moje małe, oddaj mi moje małe“.

I skarga ta trwa powolna, przenikliwa, ciągle jednaka. A ten jęk nieprzerwany ciągły, wytwarza smutek, który wisi w powietrzu jak szarość mgły i powiększa się rozciąga, ciągle, ciągle.

Inne ptaszki w ogrodzie milkną, zda się liście są bez ruchu, kwiaty się chylą, motylki kryją. Nie jest to już skarga ptaszka, to coś daleko większego, to skarga matki! Rzekłbyś, że drzewa, słońce, niebo, płaczą wraz ze szczygiełkiem. Wystawcie sobie wszelkie rzeczy płaczące koło was. Wiedzcie, że wszystkie mamy na świecie, mamy dzieci i mamy zwierząt płaczą tak samo gdy im ktoś zabierze ich małe, bo wyrządzono krzywdę życiu, którem oddychamy, bo wszystko cierpi zarazem i dom i ulica!

Koty nie rozumieją mowy ptaszków; ale Mistigri odrazu zrozumiał szczygiełka, jak gdyby to jego własna matka płakała: „Kui, kui, oddaj mi moje małe“.

Prędko spojrzał w górę, na kasztan, ale zaraz znów udaje, że nie słyszy, zwraca czoło w stronę grusz, śliw, obserwuje latające tam muszki, mruży ślepki, jak gdyby mu ich złoty pyłek przeszkadzał liczyć pochylone kwiaty, dalej jeszcze, tam w głębi.

Ale samiczka szczygiełka stoi ciągle na gałęzi, spuszcza dzióbek, podnosi go, znów spuszcza prosto ku ziemi, bez ustanku zawsze, zawsze, płacząc z tą samą skargą „oddaj moje małe, oddaj moje małe!“.

Mimowoli, po trochu, po trochu, Mistigri zwraca wąsy swe ku drzewu, pochyla je i uważnie węszy peron u swych łapek.

A szczygiełek skarży się dalej.

I pomału Mistigri zmuszony jest podnieść głowę, musi patrzeć! musi słyszeć! musi stać z oczyma wlepionemi w ptaszka, którego skarga nie daje mu spokoju!

Wtedy krzyki tej matki, która pochyla się i podnosi niezmużona, to jak ukłucia igieł zagłębiających się za każdem poruszeniem, dreszcz wstrząsa grzbietem Mistigri, sierść jego jeży się jak trawa, którą wiatr muska. Uwaga jego coraz silniej natężona, musi on wchłonąć w siebie cały żal i cały wyrzut tej matki. Teraz on także udręczony jest smutkiem rzeczy wszelkich, który napełnia go, skupia się w nim. Otwiera pyszczek żeby miauczeć, żaden dźwięk nie wychodzi. Chce się odwrócić, ale nie, głowa sama się zwraca, słuchać musi.

Jeszcze dreszcz wzdłuż ciała, a skarga bije bezprzestanku, ciągle jednaka, Mistigri jest bardzo nieszczęśliwy i nic poradzić nie może, nic. Nie może już tego znieść dłużej i zwraca się do swojej pani z błagalnem miauczeniem.

— Błagam cię, uwolnij mnie, każ jej zamilknąć.

Staruszka także nieszczęśliwa słucha ptaszka, ręce opuściła na kolana, robota upadła jej na ziemię. Odpowiada pocichu poważnie.

— Nie, nie, Mistigri, zjadłeś jej małe.

Mistigri stoi jak wrosły w ziemię i nie próbuje nawet powtórzyć swego błagalnego miauczenia. Nagle, jeszcze usiłuje odwrócić głowę na bok, grzbiet jego drży jakby pod gwałtownem uderzeniem, stula uszy: teraz się boi!

Istotnie krzyk matki się zmienia; teraz jest to krzyk oburzenia: „ach, nie chcesz oddać mi moich małych!“ To krzyk straszliwego, niepohamowanego gniewu; całe powietrze nim drży.

Drugi ptaszek przybiega do samiczki: to ojciec zjedzonych ptaszków.

— Idź! idź! — woła matka.

Wtedy, podburzony ojciec odlatuje, zatacza bez hałasu koło nad Mistigri i wraca na drzewo. Mistigri wystraszony, nie rusza się, a chociaż źrenice jego widzieć nie chcą, widzi ptaszka! Słyszy szum skrzydeł, czuje ich bicie.

— Idź, idź!

Wtedy samiec zakreśla kręgi coraz ciaśniej naokoło Mistigri, siada na coraz bliższej gałęzi. Nie spuszcza go z oka, celuje w niego, mierzy odległość, ot już jest na najbliższej gałęzi, na poręczy peronu na ostatnim stopniu.

Mistigri spuszcza szyję, oddycha z dołu, z boku, już ruszyć się nie może, rozpaczliwy krzyk matki paraliżuje go.

I nagle, tak doprawdy, mały ptaszek, niewiększy od orzecha, spada na czoło kota, pomiędzy uszy i masz, masz, masz, wali dzióbkiem po nosie, wściekle, zajadle; masz, masz, szkaradny zjadaczu biednych niewinnych ptasząt. Poczem odlatuje do matki szczygiełków.

Wielka cisza, cały ogród patrzy na Mistigri. Mistigri zgnębiony, czuje, że cała natura jest przeciwko niemu, nie może zostać wobec drzew, wobec roślin, wobec światła dziennego; z pochyloną głową, spuszczonym ogonem zawlókł się do domu i schronił się w kąt najciemniejszy.

I codzień, przynajmniej przez miesiąc, jak tylko Mistigri po śniadaniu pojawił się obok swej pani na peronie, matka szczygiełków czekała już na niego na drzewie i rozpoczynała swą skargę rozdzierającą, nieustanną i zawsze jednaką: „Kui, kui, oddaj mi moje małe, oddaj mi moje małe“.

Mistigri słuchał nieruchomy.

Potem przybiegał samiec.

Ale Mistigri chronił się do domu, jak tylko ptaszek zaczynał okrążać go i zbliżać się doń. Wkońcu Mistigri nie miał już odwagi siadywać na peronie. Schodził pięć stopni, spostrzegał samiczkę i wracał do pokoju...

Tej dobrej mateczce zwrócono jej małe; gniazdko już jest odbudowane, gniazdko jest zamieszkałe.

Mistigri z peronu widział odbudowanie gniazdka i pewnego dnia pojął, że uzyskał już przebaczenie. Przychodzi znów siadać na dawnem swem miejscu, obok haftującej staruszki.

Matka szczygiełków już się nie skarży, widać jej łebek wyglądający z gniazdka. Ona i Mistigri

przekroczeń ustawy o zgromadzeniach należy wyłącznie do kompetencyi **sądu.** § 19 ustawy o zgromadzeniach opiewa: »Naruszenia tej ustawy mają być przez sądy karane jako przekroczenia«. Jeżeli więc starosta w urzędowym dokumencie pisze wyraźnie, że pogwałci ustawę i karać będzie sam na podstawie prügelpatentu to, co należy do ustawy o zgromadzeniach i co podpada wyłącznie sądom — to jest to tak niesłychane nadużycie, że **p. starosta Szczerbiński na podstawie tego dokumentu powinien natychmiast zostać zasuspendowany.**

Forma zaś zewnętrzna tego ukazu jest nadzwyczajnie komiczna. Brzmi on zupełnie tak samo, jak gdyby p. Szczerbiński wydał np. ukaz: »Zakazuję panu kraść... w przeciwnym razie ukarzę pana na podstawie patentu«... albo: »Zakazuję panu zabijać... w przeciwnym razie ukarzę pana na podstawie patentu«... albo: »Zakazuję panu przekraczać kodeks karny... w przeciwnym razie ukarzę pana na podstawie patentu«... W ten sposób w powiecie p. Szczerbińskiego sądy stałyby się zbyteczne, a także cały kodeks karny i cała procedura karna...

Rozumie się, że tow. Kowalski tego samego dnia wrócił do paszalika Szczerbińskiego, a zobaczymy, czy pan ten odważy się wykonać swoje bezprawne groźby. Dowie się zresztą o nich natychmiast p. minister spraw wewnętrznych, który mimo braku parlamentu niewątpliwie pouczy Szczerbińskiego, gdzie kończy się jego prawo, a gdzie zaczyna się samowola. Oryginał ukazu p. Szczerbińskiego przesłaliśmy do rąk własnych p. ministra...

Z ROSYI.

Miasto w niewoli.

Ogromne miasto — Odessę wykreślił Stołypin z listy miast żywych i oddał azyatom w niewolę.

Pod bokiem licznej załogi, policyi, prefekta, generał-gubernatora, przy stanie wyjątkowym »wzmocnionej ochrony« — od rana do wieczora słychać strzały, wycia pijanej hołoty, krzyki i wołania uciekających przechodniów.

Miasto wyłączono z pod wszelkich praw. Każdy może być zabity przez chuligana każdej chwili. Rządy wymarły. Akt niesłychanej, chamskiej mściwości biurokratów.

Znienawidzoną i oddaną na łup pijakom, złodziejom, nożowcom jest cała ludność Odessy.

Jeszcze do wprowadzenia stanu wyjątkowego na całej kuli ziemskiej i w całej historyi, nawet historyi rosyjskiego chuligaństwa i kultury Odessę dusił hr. Szuwałow i Nejdhardt. Gdy nastał ustrój destrukcyi stanu wojennego i czasowego generał-gubernatora, wzięto w tryby wszystkie funkcye miasta. Na prasę pod groźbą zamknięcia pism i wysłania redaktorów włożono śluby milczenia. Zakazano zgromadzeń, odczytów — publicznego życia.

Wreszcie podbił miasto Odessę generał Kaulbars i cała sfora tępicieli, inkwizytorów, hypokondryków średniowiecza.

Nigdzie powołany do mordów związek prawdziwców nie rozrósł się w tak potworną machinę katowską.

Biała gwardya doprowadziła ludność do stanu histerycznego znużenia, znękania, lęku. W Odessie wkrzeszono »opriczninę« czasów Iwana Groźnego, furyatów, pachołków, »wymiatających« z Moskwy kramołę.

Uzbrojeni w ciężkie gumowe harapy, obuchy, kłonice, noże i browningi, czynią nad wszystkimi krwawą rozprawę w oczach policyi i wojska.

Z tłumu wyrywają ofiary, zarzucają im na głowy worki i porywają do swoich legowisk, szynków i katowni.

Gdy w grudniu zeszłego roku jeden z najczynniejszych organizatorów »białej gwardyi« policmajster von Hersberg wezwany został do Petersburga, ludność Odessy z ulgą westchnęła całą piersią. Biała gwardya przycichła.

Ale von Hersberg wrócił wkrótce na swoje stanowisko i oto w ostatnim tygodniu ciężko zraniono i skaleczono do 150 ludzi.

Całe miasto powtarza jedną uporczywą pogłoskę: że egzekucye chuliganów przybiorą jeszcze z rozkazu Kaulbarsa groźniejsze formy w miarę zbliżania się wyborów do Dumy.

Cel jasny: połowa wyborców Odessy są żydzi. Ich więc chce Kaulbars przy pomocy białej gwardyi zmusić do abstynencyi od wyborów.

Wyliczając niezliczone fakty dzikiej przemocy chuliganów i ich generała Kaulbarsa, zwraca się »Towariszcz« do Stołypina z apostrofą:

»Czas położyć kres tym hańbiącym Rosyę bachanaliom, czas dać dymisyę Kaulbarsowi. Ale być może, Stołypin i jego gabinet są tak naiwni, iż myślą, że znajdzie się dziś w Rosyi i Europie człowiek, który uwierzy, że znęcanie się administracyi nad społeczeństwem dzieje się »bez wiedzy« i sankcyi gabinetu«.

* * *

Cenny dokument.

Na to pytanie odpowiada cenny dokument, który wpadł w ręce redakcyi „Towariszcza“. Przytaczamy go *in extenso*, jako ciekawy akt historycznej nikczemności rosyjskiego biurokraty początku XX. wieku.

Minister spraw wewnętrznych
N. 121.126
dnia 10 maja 1906 r.
Jego Ekscelencyi
A. S. Taniejewowi
(dyrektor carskiego gabinetu
dla spraw cywilnych).

Aleksandrze Sergiejowiczu!

Gubernator tulski podjął w ministerstwie starania o nadanie Kołokolinowi, członkowi tulskiego związku „za cara i porządek“, godności obywatela honorowego.

Jak mi donosi gubernator tulski — włościanin Kołokolin jest wybitnym działaczem związku „za cara i porządek“ i podczas zeszłorocznych wypadków w Tule dobrowolnie, nie zajmując żadnego stanowiska w administracyi, brał poważny udział w zdławieniu ruchów politycznych, niosąc w ofierze swoje życie i zakłady handlowe, niejednokrotnie bojkotowane przez ludność.

Wobec tego, uznając za konieczne wynagrodzić Kołokolina ponad zwykłą miarę i w sposób niepraktykowany, jako człowieka, który dla utrzymania porządku nie szczędził swego żywota, ani majątku, zwracam się do W. E. z uprzejmą prośbą o wyjednanie u jego cesarskiej mości dla Kołokolina obywatelstwa honorowego.

Poczytuję sobie za obowiązek nadmienić, że inne ministerstwa: sprawiedliwości i handlu nie upatrują przeszkód w sprawie podniesienia Kołokolina do godności dziedzicznego obywatela honorowego.

Proszę przyjąć i t. d. *Stołypin.*

Reforma podatkowa we Francyi.

Nareszcie rząd francuski przystąpił do długo wyczekiwanej i przez większość narodu francuskiego upragnionej reformy finansowej. Minister skarbu Caillaux przedstawił Izbie projekt zastąpienia dotychczasowych czterech podatków bezpośrednich podatkiem dochodowym.

Podatek od dochodu od wielu dziesiątków lat figuruje w programach radykalnych. Ale burżuazya francuska czuje przed nim strach paniczny i dotychczas wszelkie, bardzo zresztą nieśmiałe, próby oparcia systemu podatkowego na sprawiedliwszej podstawie spełzały na niczem. Szczególnie senat francuski twardo stał przy sztandarze dawnego systemu, który był krzywdą dla ludu a oszczędzał nadmiernie „grube ryby“. Dość powiedzieć, że jednym z owych czterech podatków bezpośrednich jest podatek od drzwi i okien, potworne myto od światła i powietrza!

Projekt Caillaux opiera się na kombinacyi angielskiego i niemieckiego systemu podatku dochodowego. W Anglii dochody dzielą się na odrębne kategorye i podatek pobiera się od każdego rodzaju dochodów osobno. W Prusiech podatek pobiera się od całości dochodów, z wyłączeniem tylko najniższych.

Projekt francuski, według wzoru angielskiego, dzieli dochody na trzy kategorye: od dochodu z własności nieruchomej bierze 4%, od dochodów przemysłowych i handlowych $3\frac{1}{2}$%, od dochodów z pracy 3%. Do tej ostatniej kategoryi należą dochody robotników, urzędników, drobnych posiadaczy itp. Ale najmniejsze dochody, pochodzące z pracy, wolne są od podatku: takim najmniejszym dochodem jest suma od 1250 do 2 500 franków (zależnie od miejscowości). Opodatkowani nie deklarują swoich dochodów; oceniają je urzędnicy i tylko w tym wypadku, gdy opodatkowany niezadowolony jest z wymiaru, musi wykazać prawdziwy swój dochód. O dochodach robotników i urzędników informują ich zwierzchnicy.

Podatek od renty, to jest od dochodów, płynących z papierów państwowych, opiera się na dotychczasowej podstawie. Projekt wprowadza tu jednak pewne zmiany, które pozwolą osiągnąć z tego źródła 20 milionów rocznie nadwyżki.

Podatek od wszystkich tych dochodów jest proporcyonalny, to jest od każdej setki dochodu bierze się jednaki procent. Ale prócz tego projekt wprowadza podatek dodatkowy, postępowy. Mianowicie od dochodów, przewyższających 5 000 fr., rząd pobiera podatek — od 0,2% do 4%, zależnie od wielkości dochodu. Przy tym podatku niema odróżnienia rodzajów dochodu, ale — na wzór pruski — ciąży on bez różnicy na całości dochodu danej osoby.

Dodatkowy ten podatek obarczać będzie nie więcej jak pół miliona osób z pośród 10 milionów podatników, ale skarbowi ma dać poważną sumę 120 milionów franków rocznie.

Pisma radykalne i socyalistyczne przyjęły projekt Caillaux przychylnie, widząc w nim poważny krok naprzód na drodze uzdrowienia i zdemokratyzowania systemu podatkowego.

SPRAWY PARTYJNE.

Konferencya obwodowa P. P. S. D w Stanisławowie. Komitet obwodowy w Stanisławowie zwołuje na niedzielę 17 lutego 1907 w lokalu organizacyi kolejarzy III. konferencyę obwodową z porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie komitetu obwodowego;
2. Organizacya, agitacya i prasa;
3. Wybory do parlamentu;
4. Wybór komitetu obwodowego;
5. Wnioski.

Konferencyę należy obesłać delegatami, wybranymi na poufnych zebraniach partyjnych. Każda organizacya na 50 zorganizowanych towarzyszów wysyła jednego delegata. Komitety miejscowe P. P. S. D. obwodu stanisławowskiego wysyłają po jednym delegacie.

Delegaci mają mieć mandaty, zaopatrzone pieczęcią i podpisane przez przewodniczącego i sekretarza zebrania.

Początek konferencyi o godz. 10 rano.

Za komitet obwodowy:

Dr M. Seinfeld, przewodniczący. *St. Kochański*, sekretarz

KRONIKA.

Kraków, 12 lutego.

Nowiny krakowskie.

Wielki koncert ludowy odbędzie się staraniem Chóru robotniczego w niedzielę **24** lutego po południu w sali „Sokoła“.

Zima tegoroczna daje się dotkliwie we znaki. Po raz trzeci mamy mrozy, które z dnia na dzień wzmagają się. Podczas gdy w niedzielę było 11 stopni zimna, wczoraj było już 14, a dziś 18 stopni poniżej zera. Wprawdzie przez cały dzień świeci słońce, ale nie daje ono żadnego ciepła, najwyżej w porze południowej rusza trochę śnieg po jednej stronie ulicy. Z ulic znikł już prawie śnieg, a widać tylko zgarnięty w kupy, którego zakład czyszczenia miasta nie miał widocznie czasu wywieźć.

Budżet miejski na r. 1907 zawiera między innymi następujące wydatki: na regulacyę płac urzędników, dyetaryuszy i służby miejskiej 80.000 K, na szkołę polską w Hałcnowie 1000 K, na Bratnią pomoc w Zakopanem 500 K, na naprawę dachu na Sukiennicach 10.000 K, na nieustającą wystawę przemysłową 500 K, na pokrycie kosztów połączonych z przeprowadzeniem wyborów do Rady państwa 10 000 K, na wybory sejmowe 5000 K. Szczególnymi są następujące wydatki: wynagrodzenie nauczycielom za udział w nabożeństwach 400 K, klasztorowi Augustyanek na budowę szkoły 2000 K, klasztorowi Franciszkanów na naprawę krużganków 1000 K.

Do budżetu jeszcze wrócimy.

Wielka awantura miała miejsce wczorajszej nocy w restauracyi Frimla obok kolei Towarzystwo złożone z rodzin Jakubiaków, Jakubików i Chyżych uczuło się obrażone zachowaniem się kucharza restauracyjnego Baumgartnera i Jana Bieniaka wobec kobiet i rzuciło się na nich z nożami. Bieniak dostał cięcie pod gardłem i na karku, zaś Baumgartnerowi rozbito głowę. Policya aresztowała jednego ze sprawców, a za innymi śledzi.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Kalikowskiego stawała dziś Franciszka Zapałowiczowa oskarżona o kradzież. W dniach 18 i 19 grudnia dwukrotnie ściągnęła z przed sklepu Eleonory Perlmutter w Podgórzu rozmaitą garderobę. Oskarżona, która była już 35 razy karana z tego 8 razy za kradzież, otrzymała 2 lata ciężkiego więzienia.

— **Z sali koncertowej.** Program poniedziałkowego koncertu Ignacego Friedmana, ułożony, jak zawsze w występach tego artysty nie szablonowo, zapowiada cały szereg zajmujących nowości. W tym przeglądzie polskiej muzyki fortepianowej naczelne miejsce zajmuje koncert e-mol Chopina, dotąd jeszcze nie grany w sali starego teatru przez żadnego z pianistów. Akompaniować będzie kapela dyr. Hooka. Bez orkiestry wykona pianista kilka utworów Chopina, Paderewskiego, Szopskiego, Żeleńskiego i własnych.

— **Wieczór literacki.** We środę 13 b. m. odbędzie się w lokalu „Spójni“ i „Związku naukowo-towarzyskiego“ (Grodzka 43 II p.) wieczór literacki, na którym pp. Emil Breiter, Bolesław Gorczyński i Wacław Makowski odczytają swe utwory. Dochód przeznaczony na rzecz przymusowego emigranta (robotnika), pozostającego na krakowskim bruku bez środków do życia. Początek punktualnie o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem. Wstęp 40 h, a dla członków „Spójni“ i „Związku naukowo-towarzyskiego“ 20 h.

— **Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego krakowskiego** odbędzie się we środę dnia 13 lutego o godz. 6 wieczór w domu lekarskim. Na porządku dzienny: Dr T. Piotrowski: „W sprawie położnych w naszym kraju — projekt poprawy stosunków“.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Wtorek: „Cierpki owoc“, komedya w 3 aktach R. Bracco.

Środa: „Dzika różyczka“, komedya w 1 akcie Blizińskiego; „Konfederaci Barscy“, dramat w 2 aktach A. Mickiewicza (popularne).

Czwartek: „Rycerze północy“, dramat w 4 aktach H. Ibsena.

Piątek: „Moralność pani Dulskiej“, tragi-farsa kołtuńska w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej.

Sobota: „Mgła“, komedya w 1 akcie; „Antkowe wesele“, komedya w 1 akcie; „Pożegnanie“, komedya w 1 akcie; „Księżyc i słońce“, komedya w 1 akcie, napisał Zyg. Przybylski (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Sherlock Holmes“, komedya w 4 aktach z noweli Con n Doyle'a (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczorem: „Rycerze północy“, dramat w 4 aktach H. Ibsena.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

W sali hotelu Kleina, przy ulicy Gertrudy 6, we środę od godziny $7\frac{1}{2}$ do $8\frac{1}{2}$ wieczorem prof. Tadeusz Pazdanowski: „Literatura polska złotego wieku“.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i 3—9. a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Nowiny lwowskie.

Zgromadzenie kobiet przy bardzo licznym udziale odbyło się w piątek w lokalu stowarzyszenia kolejarzy. Przewodniczyli tow. Auerbach i tow. Tymowiczówna. Referat na temat: „Co to jest socyalizm“ wygłosiła tow. Schererówna, która przedstawiwszy zasady socyalizmu, wykazała zgromadzonym, że przeciw uciskowi, jakiemu ulega kobieta, czy to jako robotnica, czy jako żona robotnika, walczyć mogą kobiety tylko w szeregach partyi socyalno demokratycznej. Ponieważ dotychczas nie posiadają jeszcze prawa głosowania, muszą rozwinąć agitacyę przy wyborach tylko za kandydatami robotniczymi; wyłącznie tylko reprezentanci klasy pracującej walczą o zupełne równouprawnienie mężczyzn i kobiet. Im więcej posłów socyalistycznych wejdzie do parlamentu, tem rychlej nadejdą pożądane reformy we wszystkich dziedzinach. W tym samym duchu przemawiały nadto tow. Reizesówna i tow. Trawiecka.

Demonstracya przeciw marszałkowi hr. Badeniemu. Hr. Stanisława Badeniego spotkał tego roku afront ze strony Podolaków. Ani jeden z nich nie zjawił się na balu u hr. Badeniego, wszyscy natomiast ostentacyjnie zjawili się na balu hr. Potockiego, aby zaznaczyć, że są we Lwowie i że na bal marszałkowski nie przyszli z rozmysłem.

Demonstracyą tą, niezgłoszoną w policyi, kierowali: hr. Leon Piniński i Włodzimierz Kozłowski. Nie mogą oni darować Badeniemu, że w Izbie panów głosował za reformą wyborczą.

Z kraju.

Włamywacze na prowincyi. W nocy z piątku na sobotę w Stanisławowie usiłowali bandyci włamać się przy pl. Fr. Józefa do kantoru wymiany Kornbluha, a następnie do kasy filii Banku austryacko węgierskiego, nad tymże kantorem się mieszczącej. Spłoszono ich, gdy wybijali otwór w ostatniej ścianie. Policya zarządziła zaraz pościg i przychwyciła w hotelu Belle Vue Edwarda Waśniewskiego z Królestwa Polskiego, a następnie w pociągu odchodzącym ze Stanisławowa do Lwowa na stacyi w Jezupolu dwóch włamywaczów, podających swe nazwiska jako Jan Litwin i Mieczysław Gottwald ze Lwowa.

Przy Waśniewskim znaleziono rozmaite świdry, witrychy, noże, maszynki do wiercenia, haki itp. urządzenia, służące do włamywania i rozbijania kas ogniotrwałych, pochodzące z fabryk amerykańskich, nadzwyczaj pomysłowe i silne, oraz browning nabity, którego atoli użyć nie zdołał, gdyż mu przeszkodzono. Litwin i Gottwald wypierają się czynu, udział ich w włamaniu nie ulega wątpliwości, gdyż na bieliźnie i na odzieniu znaleziono okruchy muru, który przebijali. Wszyscy są bardzo rośli i silni, prezentują się elegancko, narzędzia do włamywania mieli umieszczone w eleganckich i kosztownych ręcznych torbach podróżnych.

Z zaboru rosyjskiego.

Prześladowanie prasy. Z rozporządzenia generał gubernatora warszawskiego, pismo tygodniowe „Kwiaty polskie“, oraz pismo humorystyczne „Wróbel“, którego wyszły tylko dwa numery, zostały zawieszone na czas trwania stanu wojennego.

Napad na urząd gminny. Dnia 4 lutego, w samo południe, ośmiu uzbrojonych ludzi dokonało napadu na urząd gminny w Kozłowie gubernii

---

godzinami patrzą na siebie bez obawy, bez gniewu.

Mistigri teraz już grzeczny, rozmyśla głęboko; myśli nad tem, że mama szczygiełków silniejszą jest od kota, zbrojnego w szpony i pazury, myśli o tem, co gnębi kotów, zjadaczy ptaszków i o tem, co małe zjedzone ptaszki znów do życia powołuje.

Od czasu do czasu samiec przynosi pożywienie. Matka wstaje, małe dzióbki poruszają się w gniazdku.

Wtedy Mistigri udaje, że usłyszał szmer w domu, porusza się wolno i siada odwrócony tyłem do drzewa.

Nie mogę wprost opisać wzruszenia obu klas. Tylko parę szczegółów. W miejscu, gdzie kot zjada pisklęta, kilku malców trwożnie przytuliło się do siebie i zostali tak skuleni w poczuciu, że i oni byliby dobrzy do zjedzenia. Jakaś dziewczynka objęła ramieniem swą siostrę bliźniaczkę, a czarne jej ruchliwe oczy błyszczały w słońcu jak brylanty. Jeden maleńki wyciągnął ku mnie rączki: Róziu, weź mnie! Wreszcie przy tem zdaniu: „Tej dobrej mamusi zwrócono jej małe... Mistigri widział odbudowanie gniazdka...“ — jakiś nowy chłopiec z klasy dużych, którego nazwiska nie znam, podniósł się drżący, groźny, z oczyma wywróconemi, jak zwierz spragniony sprawiedliwości:

— Nie dam mu je zjeść znowu!

I tak dziki był głos jego i wyraz twarzy, że zrozumiałam, dlaczego symbolem ludu jest lew szlachetny i groźny.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

radomskiej. Na wstępie kazali sobie otworzyć kasę ogniotrwałą, z której zabrali wszystkie znajdujące się tam blankiety paszportowe, poczem najspokojniej odjechali do Radomia, wystrzeliwszy przedtem kilkakrotnie, jak pisze „Warsz. Dniew.“, w portrety monarsze i w ściany.

Niezwłocznie po odjeździe ich ktoś zawiadomił radomski zarząd powiatowy, który natychmiast zarządził pościg.

Napastnicy zdążyli tymczasem dojść do lasu Kapturskiego pod Radomiem, gdzie na spotkanie ich wyjechali strażnicy konni. Napastnicy powitali strażników salwami z karabinów i rewolwerów, poczem rozbiegli się po domach okolicznych, gubiąc po drodze palta, czapki, broń i zdobycz. Strażnicy dokonali szczegółowej rewizyi okolicznych miejscowości, przyczem aresztowali wiele osób. Czy jednak są między niemi napastnicy — niewiadomo.

Wybory. W nrze 3 „Topora“, wileńskiego pisma robotniczego, znajdujemy artykuł pod charakterystycznym tytułem: „Jego Ekscelencya, prawdziwie socyal demokratyczny Bund“. Autor artykułu przytacza fakty, świadczące o dwuznacznem zachowaniu się Bundu podczas wyborów obecnych. Bund lekce sobie waży sojusz wyborczy z innemi organizacyami socyalistycznemi na Litwie, natomiast pokłada nadzieje w pomocy burżuazyi żydowskiej, rozmaitych żydowskich liberałów i radykałów. Dopiero wtedy, gdy pomoc ta zawodzi, Bund przypomina sobie o istnieniu innych organizacyj socyalistycznych...

W Łodzi „koncentracya narodowa“ postawiła kandydaturę adwokata przysięgłego p. Babickiego, postępowego paralityka. Widać — N. D. zanadto w Łodzi skompromitowali się, aby tam można było stawiać czysto endecką kandydaturę.

Z zaboru pruskiego.

Konfiskata książki. Izba karna poznańskiego sądu ziemiańskiego zarządziła konfiskatę książki „Generał Henryk Dąbrowski“, wydanej nakładem księgarni Cybulskiego. Dopatrzono się w niej podburzania do gwałtów. Rozprawy toczyły się z wykluczeniem publiczności.

Niech żyje pruska kultura i pruska wolność!

Ze świata.

O wiecu w sprawie akademików ruskich, odbytym 10 b. m. w Wiedniu, doniosły depesze, że przemawiali akademicy polscy, którym ruscy przerywali i że przyszło do burzliwych zajść. Na podstawie doniesienia z Wiednia podajemy autentyczny przebieg zakończenia wiecu:

W imieniu polskiej młodzieży postępowej, grupującej się w stowarzyszeniu „Spójnia“, przemawiał delegat tego stowarzyszenia i złożył po uprzedniem umotywowaniu następującą deklaracyę: „Potępiamy zachowanie się zarówno rządu galicyjskiego jak i władz akademickich wobec Rusinów, ujawnione między innemi w ostatnich aresztach, dokonanych z pogwałceniem praw obywatelskich i akademickich. Zważywszy jednak, że ostatnie zajścia na uniwersytecie lwowskim są tylko jednym z wyrazów nienormalnych stosunków części społeczeństwa polskiego do rusińskiego, zważywszy dalej, że stosunki te związane są nierozłącznie z dzisiejszym ustrojem kapitalistycznym — polska młodzież postępowa stow. „Spójnia“ uznaje za jedyny środek ku usunięciu tych stosunków walkę klas, zmierzającą do zniesienia dzisiejszego ustroju“.

Przemawiał jeszcze, jako przedstawiciel młodzieży narodowo demokratycznej, członek „Ogniska“, który w nieudolny sposób, bo zwalając winę na władze administracyjne, starał się usprawiedliwić postępowanie senatu akademickiego. Krótkie to przemówienie przerywali zebrani nieustającymi okrzykami oburzenia.

Zdrowie Luegera. Stosunkowe polepszenie w stanie zdrowia burmistrza dra Luegera utrzymało się przez cały dzień wczorajszy.

Kuzynka kardynała. W Rzymie toczy się obecnie proces przeciw oszustce, która pod imieniem Marchesa di Venezia popełniła szereg oszustw wśród katolickiego patrycyatu. Podawała się ona jako „kuzynka“ kardynała Rampolli i przyjaciółka królowej Małgorzaty. Jako współ oskarżeni zasiedli wraz z nią przed kratkami byli dominikanin Ciarchi oraz proboszcz Ferretti, których awanturnica usidliła i umiała użyć dla swych celów oszukańczych. Naciągała tedy owa trójka kler i zakony, a nawet hr. Antonellego, papieskiego gwardzistę udało jej się naciągnąć na 5500 lirów.

Lokaut w Fougères skończony! Trzy miesiące z górą ciągnęła się walka między robotnikami szewskimi a fabrykantami, którzy zamknęli warsztaty, ażeby zmusić pracowników do zgody na zniżkę płacy. Niezłomna wytrwałość zorganizowanego proletaryatu, pomoc braterska towarzyszów z całej Francyi, wreszcie pośrednictwo „Komisyi pracy“, stale funkcyonującej przy Izbie poselskiej — doprowadziły do szczęśliwego zakończenia starcia między kapitałem a pracą. Delegaci związku robotniczego wraz z delegatami związku fabrykantów, przy udziale wysłanników „Komisyi pracy“, po długich naradach ułożyli cenniki obowiązujące dla wszystkich fabryk szewskich w Fougères.

Odbyło sie imponujące zgromadzenie, w którem wzięło udział do 6 tysięcy robotników. Warunki przyjęto i postanowiono wrócić do pracy w poniedziałek 11 lutego. Wyrażono wdzięczność partyi socyalistycznej i posłom robotniczym za ich pomoc podczas lokautu. Poczem około 10 tysięcy ludzi, ze śpiewem „Międzynarodówki“ na ustach, z czerwonym sztandarem na czele, odprowadziło na dworzec tow. Mélina, delegata partyi.

Sara Bernhardt a lokaut w Fougères. Związek syndykatów paryskich zwrócił się do wielkiej artystki francuskiej z prośbą o współudział w przedstawieniu na rzecz dzieci robotniczych w Fougeres. Sara Bernhardt odpowiedziała listem następującym:

„Całem sercem jestem z Wami i ofiaruję Wam swój teatr (Sara Bernhardt jest właścicielką teatru) i swój współudział, rozumie się — bezpłatnie. Szczęśliwa jestem, że mogę Wam oddać usługę. Z całą sympatyą *Sara Bernhardt.*“

Eksplozya w arsenale. Szkodę wyrządzoną przez wybuch w Woolwich oceniają na 20.000 funtów szterlingów. 200 domów i sklepów doznało uszkodzeń.

Przegląd społeczny.

Baczność kaflarze! Z powodu akcyi cennikowej w Krakowie upraszamy wszystkich kolegów, pracujących w zawodzie kaflarskim, ażeby nie przyjmowali roboty w Krakowie pod żadnym warunkiem aż do odwołania.

Lokaut łódzki. Datki na załagodzenie nędzy robotników łódzkich, głodzonych lokautem, przyjmują w Krakowie: Dr Władysław Gumplowicz, Stachowskiego 14; Jan Englisch, Miejska Kasa chorych, Podwale 12.

TELEGRAMY

z dnia 12 lutego.

Przeciw zatamowaniu ruchu kolejowego.

Wiedeń. Na konferencyi, która się odbyła w ministerstwie kolei pod przewodnictwem szefa sekcyi Rölla, przy udziale reprezentantów generalnej inspekcyi i interesowanych kolei prywatnych, obradowano nad doświadczeniami poczynionemi podczas trudności komunikacyjnych ostatnich czasów i nad zarządzeniami, mogącemi w danym wypadku także trudności o ile można ograniczyć. Uznano przedewszystkiem jako pożądane, aby wzajemną pomoc między austryackimi zarządami kolejowymi na wypadek przeszkód komunikacyjnych rozszerzyć nietylko na towary znajdujące się już w drodze, ale także na towary, nadane w pewnym czasie po nastaniu przeszkód, a mianowicie przy utrzymaniu taryfy obowiązującej dla linii, na której nastała przeszkoda.

Zarazem wyrażono zapatrywanie, że umowy zawarte przez koleje w sprawie wzajemnej pomocy mają być stosowane nietylko na wypadek wstrzymania ruchu, ale także przy nagromadzeniu się towarów, które nastąpi z powodu nadzwyczajnego wzmożenia się ruchu lub innych szczególnych powodów. Oprócz tego podniesiono, że w interesie zabezpieczenia dowozu węgla do Wiednia i innych centrów komunikacyjnych, byłoby wskazanem zawarcie między interesowanymi zarządami jeszcze osobnych umów, umożliwiających, przy powstaniu trudności komunikacyjnych na liniach uprawnionych do transportu, prowadzenie tego transportu natychmiast i przez cały czas potrzebny przez linie pomocnicze. Ministerstwo kolei zarządzi natychmiast odpowiednie kroki.

Wyjazd cesarza.

Wiedeń. (Tel. wł.). Półurzędowy „Fremdenblatt“ donosi, że cesarz Franciszek Józef wyjedzie w marcu z liczniejszą świtą do Cap St. Martin.

Zdrowie Luegera.

Wiedeń (Tel. wł.). Dzisiaj stan zdrowia Luegera znowu się pogorszył. Po przedłożeniu mu kilku niepomyślnych referatów magistratu dostał gorączki i wymiotów.

O kaucye małżeńskie oficerów.

Wiedeń (Tel. wł.). Żądane przez korpus oficerski obniżenie kaucyi na wypadek ożenku zostało przez ministerstwo wojny przyznane i wkrótce nastąpi opublikowanie odnośnego rozporządzenia.

Łaskawy Wilhelm.

Berlin. (Tel. wł.). Pisma donoszą, że kanclerz Bülow z rozkazu cesarza polecił sekretarzowi stanu dla spraw sprawiedliwości wypracować projekt ograniczający oskarżenia o obrazę majestatu. Projekt ten ma być przedłożony w parlamencie na najbliższej sesyi.

Niemiecki Związek rolniczy.

Berlin. Walne zgromadzenie Związku rolników uchwaliło rezolucyę, w której Związek wyraża nadzieję, że rząd bezwarunkowo będzie się trzymał oświadczenia sekretarza stanu hr. Posadowsky'ego, według którego uważać należy za wykluczone dalsze obniżanie niemieckiej taryfy cłowej, a rokowania o zawarcie traktatów handlowych będą prowadzone tylko przy uznaniu tej zasady. — Rząd ma, zwłaszcza wobec Stanów Zjednoczonych, zająć stanowisko wyczekujące, jakich koncesyj chcą Stany Zjednoczone udzielić za dalsze przyznanie obecnie prowizorycznych ulg.

Niepokoje w Bułgaryi.

Zofia. Blok opozycyjny rozwija żywą agitacyę przeciw rządowi. Wczoraj odbyły się w wielu miejscowościach na prowincyi mityngi. Na niedzielę zapowiedziane są liczne mityngi, a ponieważ także zwolennicy rządu urządzają zgromadzenie w Zofii, obawiają się zaburzeń.

Strejk kolejowy w Bułgaryi.

Zofia. Z powodu dalej trwającego strejku kolejowego i biernego oporu powołanych rezerwistów, ruch towarowy może się odbywać tylko w bardzo małej mierze. Stowarzyszenie eksporterów w Warnie wniosło memoryał na ręce księcia, prosząc o najszybszą pomoc. Eksporterzy wskazują na grożącą im konkurencyę amerykańską.

Prześladowanie narodowe na Węgrzech.

Preszburg. (Węg. biuro kor.). Sąd przysięgłych skazał pomocnika drukarskiego Roberta Szwocha za kilka artykułów w „Katolicke Noviny“, podburzających(?) przeciw narodowości węgierskiej oraz za pochwalanie karygodnej działalności posła Jurygi i proboszcza Hlinka na jeden rok więzienia, 800 K grzywny i ponoszenie kosztów sądowych. Z powodu obawy ucieczki zatrzymano go w więzieniu.

Briand o wydzierżawianiu kościołów.

Paryż. „Gaulois“ ogłasza interwiew z ministrem wyznań Briandem. Minister oświadczył, że w kwestyi traktatu o dzierżawę kościołów nie ma faktycznie spornych punktów. Jeżeli proboszczowie, którzy po sobie następować będą w ciągu 18 lat dzierżawy, podadzą burmistrzom swoje nazwiska i osobiście zobowiążą się do wypełnienia nałożonych na pierwszego dzierżawcę warunków, to burmistrze nigdy nie będą mogli odrzucić wybranych przez biskupa proboszczów. Chodzi o to — mówił Briand — aby znaleźć odpowiednią formułę dla tego postanowienia. Minister oświadczył dalej, że formułę tę już znalazł, ale nie chce o niej jeszcze mówić, aby interesowanym pozostawić czas do rozwagi.

Serbska pożyczka.

Paryż. W kołach giełdowych twierdzą, że serbska $4^1/_2\%$ pożyczka 95 milionów franków została potrójnie subskrybowaną.

Przesilenie gabinetowe w Holandyi.

Haga. Półurzędownie potwierdzają wiadomość, że gabinet Meestra uchwalił wczoraj podać się do dymisyi. Dzisiaj gabinet zawiadomi oficyalnie drugą Izbę parlamentu o swojem ustąpieniu.

Rewolucya w Persyi.

Teheran. (Biuro Reutera). Szach nadesłał wczoraj wieczorem parlamentowi pismo, w którem obiecuje spełnienie wszystkich życzeń ludu, oraz wyraźnie pozwala na to, aby rządy kraju nazywano konstytucyjnymi. Treść tego pisma telegrafowano do Tabris w północnej Persyi, gdzie tłumy ludzi obsadziły były arsenał i zamknęły biura administracyi. Obecnie spokój przywrócono zupełnie.

Wojna w Ameryce środkowej.

Panama (Assoc. Press.). Prezydent kraju Honduras donosi, że Nikaragua koncentruje swe wojska na granicy Honduras i w krótkim czasie należy się spodziewać napadu na Honduras.

Wyprawa do bieguna południowego.

Londyn. (B. Reutera). Nowa angielska ekspedycya do bieguna południowego wyruszy w październiku pod kierunkiem Shakeltona.

Paryż. Zmarł tu malarz Monchamblon.

Z CARATU.

Zabranie 50 000 rubli.

Moskwa (Pet. ag. tel.). Wczoraj rano 10 uzbrojonych ludzi napadło na kasyera, jadącego do Banku państwa, i zabrali mu **51 000 rubli.** Podczas pościgu porzucili sprawcy napadu 7000 rubli.

Za zamach na Stołypina.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Dwie kobiety nazwiskiem Terentiewa i Klimowa, oskarżone o współudział w zamachu na prezydenta ministrów Stołypina w sierpniu r. z. zostały skazane **na karę śmierci.** Towarzysz naczelnego komendanta okręgu wojskowego w Petersburgu zamienił im karę na dożywotnią pracę przymusową.

Rzekomy zamach.

Petersburg. W mieszkaniu hr. Wittego znaleziono onegdaj wieczorem, jak donosi »Nowoje Wremia«, w rurze od pieca maszynę piekielną, która była tak sporządzoną, że miała nazajutrz rano wybuchnąć. (Maszyna piekielna była tak dobroduszna, że przed wybuchem uprzedziła reporterów »Nowoje Wremia« o swojem istnieniu i o tem, że hr. Witte skłonny jest do przyjęcia spadku po Stołypinie... *Przyp. Red.*).

Petersburg. (Tel. wł.). Policya przesłuchała portyera domu, w którym mieszka Witte. — Zeznał on, że przed kilku dniami zjawił się u niego nieznany mu młody człowiek i wypytywał go, w której części domu znajduje się sypialnia Wittego. Równocześnie ostrzegał go, żeby Witte przeniósł swą sypialnię do innego skrzydła domu.

Wybory do Dumy.

Moskwa. (Pet. ag. tel.). Przy prawyborach drugiego stopnia w mieście Moskwie zwyciężyli kadeci. Wszyscy wybrani w liczbie 160 należą do partyi kadetów. Na posłów do Dumy z Moskwy są upatrzeni ks. Paweł Dołgorukow, prof. Kiesevetter, adwokat Makładow i robotnik Matwiejew.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Przywódca październikowców Guczkow, który kandydował z Moskwy, przepadł przy wyborach.

Petersburg (Pet. ag. tel.). Według nadeszłych dotąd wiadomości wybrano ogółem 4838 prawyborców drugiego stopnia, w tem 1250 monarchistów, 770 umiarkowanych, 1957 z lewicy, 320 narodowców, 328 bezpartyjnych i 312, co do których niewiadomo, do jakiej partyi należą.

Kazań. (Pet. ag. tel.). Przy wczorajszych wyborach do Dumy na 80 prawyborców drugiego stopnia wybrano 44 październikowców i 36 z rozmaitych partyj opozycyjnych.

Nowa komedya.

Petersburg. Rada ministrów postanowiła przedłożyć drugiej Dumie wszystkie projekty ustaw, które były przedłożone pierwszej Dumie, jednakże projekty te mają być przedtem poddane ścisłej kontroli. Kilka projektów zażądano do Carskiego Sioła dla przeglądnięcia.

Z komitetow partyjnych.

⁂ **Krakowski komitet obwodowy P. P. S. D.** odbędzie posiedzenie we środę 13 b. m. o godzinie $7^1/_2$ wieczorem w lokalu przy ulicy Grodzkiej 43, I. p.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń

× **O polityce cłowej** odbędzie się odczyt na poufnem zgromadzeniu we czwartek 14 b. m. w sali Związku stow. rob. w Krakowie, Wiślna 5. Początek o godz. $7^1/_2$ wieczorem

× **Baczność towarzysze budowlani w Krakowie!** W środę 13 b. m. o godzinie 5 po południu odbędzie się zgromadzenie przedwyborcze w lokalu Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5, II. p.).

× **Chór robotniczy w Krakowie.** Ze względu na koncert, który odbędzie się w niedzielę 24 b. m. w sali „Sokoła“, zawiadamia się członków Chóru robotniczego, by regularnie uczęszczali na próby, które aż do koncertu odbywają się każdego dnia o godz. $7^1/_2$ wieczorem w lokalu przy ul. Podwale 12. Równocześnie zaprasza się wszystkich towarzyszów, którzy kiedykolwiek udział w Chórze brali, by raczyli przybyć w oznaczonych dniach na próbę. Zwraca się uwagę, że ci, którzy na próby nie uczęszczają, nie mogą wziąć udziału w koncercie.

× **Baczność młodociani w Krakowie!** W sobotę 16 b. m. wygłosi tow. dr Emil Bobrowski odczyt p. t. „Organizacya robotników młodocianych“ w sali stow. „Postęp“, Miodowa 25. Początek o godzinie 5 po południu.

× **„Kółko samokształcenia“** w Związku stow. rob. w Krakowie udziela wszelkich informacyj w zakres samokształcenia wchodzących, uporządkowuje i układa biblioteki stowarzyszeń robotniczych, tudzież pośredniczy w dostarczaniu wszelkich książek do bibliotek i towarzyszom prywatnie, w szczególności książek naukowych socyalistycznych. Wszel ich informacyj udziela tow. T. Bobrowski, Kraków, Retoryka 12.

× **Baczność towarzysze stolarscy w Krakowie!** W każdy poniedziałek odbywają się posiedzenia mężów zaufania. Zarząd uprasza, by mężowie zaufania nie zaniedbywali swych obowiązków.

× **Baczność towarzysze tarnopolscy!** Komitet miejscowy *P. P. S. D.* zaprasza na dwa zgromadzenia poufne, które się odbędą w sobotę 16 b. m. i w niedzielę 17 b. m. o godz. 4 po południu w lokalu „Ogniska“. Na porządku dziennym referat tow. Struża: „O zwycięstwie reformy wyborczej“.

× **Stowarzyszenie „Spójnia“ w Wiedniu** (VIII Langegass 14). W niedzielę 17 b. m. nadzwyczajne walne zebranie; w piątek 15 b. m. o godz. 8 wieczorem pierwszy z cyklu odczytów dra Henryka Monata: „Okres romantyczny z literatury polskiej ze wstępem od 1795 roku“; następne odczyty z tegoż cyklu w odstępach tygodniowych. Na odczytach goście mile widziani.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

Herz i Spółka

Tartak parowy i fabryka parkietów

Chodorów, Galicya

dostarczają w świetnej, najnowszego fasonu fabrykacyi suche, parkietowe deszczółki do podłóg, jakoteż fryze i listwy przyścienne. Wielkie zapasy. Roczna produkcya 100.000 m².

Pożyczki na losy i inne papiery wartościowe

udzielam każdej wysokości pod najtańszemi warunkami. Zwrot takich pożyczek może nastąpić podług życzenia strony na raz lub też dogodnemi spłatami miesięcznemi.

Także losy i papiery wartościowe zastawione w bankach, kasach oszczędności lub u prywatnych wykupuję i mogą one u mnie zostać w depozycie lub też zostać sprzedane. Na życzenie mogą tesame papiery zostać na tychmiast znowu odkupione, na dogodne spłaty miesięczne, przyczem pełna cena kupna po potrąceniu jednej raty, jest do dyspozycyi posiadacza losów, a mimo to zostaje zastrzeżone pełne prawo do wygranej.

Edward Urban, Dom Bankowy

Berno (Mor.) Grosser Platz 23/25 (we własnym domu)

Firma istnieje od r. 1869

Uczciwych i stałych ajentów wszędzie przyjmuję.

Pomimo znacznego podrożenia

artykułów gumowych, sprzedaje **największy dom obuwia** znanej w świecie firmy

Alfreda Fränkla Spół. Com. w Krakowie skład główny Rynek 14.

Kalosze i Śniegowce



po niebywale niskich cenach.

Kalosze męskie po 2 złr. 25	Kalosze męskie „Slipery" po 2 złr. 60.
Kalosze damskie po 1 złr. 30.	Kalosze damskie „Slipery" po 1 złr. 95.
Kalosze dziecięce po 1 złr. 10.	Kalosze dla panienek po 1 złr. 35.

UWAGA: Ceny są ważne tylko tak długo, dopóki zapas starczy! **Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików** po niskich, stałych, fabrycznych cenach. 291

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie **krakowskie Szczawa** alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych **katarach** żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct. — Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece J. Wiwiórskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciel fabryki wód mineralnych. 6

Uczciwych zwinnych kobiet lub dziewcząt

umiejących czytać poszukujemy do roznoszenia dzienników. J. Hopcas i A. Salomonowa, Kraków Sławkowska L. 2. 100

Najlepszego gatunku

igły, oliwy i innych przyborów do maszyn szycia dostać można

tylko

w Składzie maszyn do szycia

Kraków, ul. Starowiślna l. 1.

Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Posiadacze losów mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i na tyczenie te same losy (tj. te same numera) grając na nie bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolw. zestawione, wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę.

Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyj, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy.—Kalendarzyk bankowy bezpłatnie.

Schütz i Chajes, Dom bankowy we Lwowie, plac Maryacki 7.

Nowo otworzona

Droguerya i Perfumerya

oraz skład przyborów fotograficznych pod firmą **J. LINK w Krakowie ul. Sławkowska 6,** poleca znaną z dobroci **wodę kolońską** własnego wyrobu o połowę tańszą od sprowadzanej z zagranicy. 708

Nie czytać

tylko, lecz należy spróbować od dawna uznane lecznicze STECKENPFERD

Mydło z mleka liljowego

Bergmanna i Ski, Drezno i Tetschen n. Elbą

przedtem mydło z mleka liljowego Bergmanna (marka 2 górników), by osiągnąć delikatną i białą cerę na twarzy i pozbyć się piegów.

Na składzie sztuka po 80 hal.

W KRAKOWIE: Apteki: A. Bartmański i Spółka Gralewski, Z. Marcoin, M. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiśniewski; Drogueryje: J. Banak, J. Klemensiewicz, A. Pachucki, Arnold Reifer, J. Wiśniewski i Sp., F. Zopot i Sp.; Handle galanteryjne: Anast. Froncz, Ch. F. Leistner, St. Porębski i Zimler; Handel mydła: Handel materyrłów; Roman Drobner, Maurycy Kreisler, Reim i Spółka, St. Rożnowski.

W BOCHNI; Drogueryje: Jan Miehnik. Stanisław Pawłowski.

W NOWYM SĄCZU; Apteki: M. Gorzecki, R. Jakóbowski, J. Jarosza; Drogueryje: T. Krościński B. Zucker.

W PODGÓRZU; Drogueryje: L. Żarski i Spółka, Lazar Friedenberg.

W RZESZOWIE; Apteki: A. Karpiński, Klisiewicz, J. Kołodziejowski.

W WIŚNICZU; Apteka: J. Brzekowski. 419



Moje tanie ceny wzbudzają senzacyę

Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką Sy. Roskopf 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1·95, trzy sztuki złr. 5·50, sześć sztuk 8 50. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny złr. 6·—. Stalowy damski rem. złr. 3·90, Budzik najlepszy złr. 1·50. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Zegarki damskie złote od złr. 10·—.

Bogate ilustr. cenniki na żądanie darmo i opłatnie

Ignacy Cypres, Kraków, ul. Floryańska 48.

Wszystkie

artykuły spożywcze

a w szczególności **kawę, cukier i t. p.** poleca: handel towarów kolonialnych pod firmą:

WOJCIECH OLSZOWSKI

długoletni współpracownik firmy „Szarski i Syn"

w Krakowie, Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.



Chce Pan w łatwy sposób zarobić pieniądzy?

to niech Pan zażąda darmo i opłatnie katalog ilustrowany zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińskiego srebra, przyborów narzędzi zegarmistrzowskich i towarów muzycznych

F. PAMM, Kraków

Zielona L. 3/65. 748

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA



Pod kierownictwem:

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY

W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.

(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,

jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

CENY UMIARKOWANE.



W 6 DNIACH do AMERYKI

Przeprawa pasażerów do

KANADY i ARGENTYNY

Żądać pouczenia. Korespondentka wystarczy.

Falck & Co., Hamburg, Raboisen 30 N.

657 Korespondencya we wszystkich językach.

Ważne dla P. T. Budowniczych i przedsiębiorców budowlanych.

Hygieniczne osuszenie nowych budynków za pomocą **aparatów patentowych** uskutecznia

Ferdynand Purisch

Kraków, Sebastyana Nr. 19. 778

Dokładne kosztorysy wysyła się na żądanie darmo i opłatnie

Proszę zawsze żądać **Wyrobu krajowego**

Munka oszczędzające, jędrne mydło

36 **z „nosorożcem" lub „kosą"**

z Pierwszej Galicyjskiej Parowej fabryki mydła

Szymona Munka w Żywcu.

(Założonej w roku 1846). Próbki i cenniki darmo.

Wydawca: Ignacy Daszyński — odpowiedzialny redaktor: Gustaw Arnold 776 Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Nr. Telefonu 412)